

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:

Rozmnie 3 k. —
Półrocznie 4 k. 50
Kwartalnie 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:

Kwartalnie 4 k. —
Półrocznie 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce:

Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4
razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy
28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz

Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adreso-
wane ra. 2 miesięcznie.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

KALENDARZYK.

Dziś: Ignacego Łojoli W. i Heleny Wd. M.
Jutro: Piotra w Okowach.
Wschód słońca o godz. 4 min. 21. Zachód o godz. 7 min. 51.
Długość dnia godz. 15 min. 30. Ubyło dnia godzin 1 minut 9.

Biurow Redakcyi i Administracyi

ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275.

Adres telegraficzny:

KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika”
oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie
i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

KOESPONDENCYE.

Odesa, 12 lipca.

Rosyjskie towarzystwo żeglugi parowej i
handlu, od czasu przejścia pod zarząd p.
Van der Flita, okazuje wiele żywności i
stara się godnie odpowiedzieć zaufaniu, jak-
kie w niem rząd położył, gwarantując do-
chody tegoż towarzystwa.

Dzienniki tutejsze donoszą o staraniach
towarzystwa, robionych w celu skierowania
towarów z Egiptu, przeznaczonych dla Kró-
lestwa Polskiego, na Odesę, do dziś idą
one bowiem via Tryest. Tym sposobem
fracht morski, pobierany przez Lloyd au-
stro-węgierski, przypadłby w udziale wyżej
wspomnianemu towarzystwu; również zyskałaby
na tem kolej południowo-zachodnia.
Kwestya ta jest w ścisłym związku
ze sprawą urzędzenia w Warszawie przy
ulicy Zakroczymskiej oddziału komory cel-
nej.

Drużga z poruszonych przez towarzystwo
żeglugi i handlu i przez odeski komitet
gieldowy kwestyi, ma znacznie donioslejsze
znaczenie, urzeczywistnienie jej jednak spotyka
wielkie przeszkody.

Jest nią urzędzenie stałej komunikacyi
parowej pomiędzy Odesą a portami Hisz-
panii. Komitet giełdowy, któremu wy-
padło w cyfrach przedstawić handel Rosyi z
Hiszpanią, znalazł się w trudnym położeniu:
pewnych danych znaleźć niepodobna,
gdyż handel ten znajduje się niemal całko-
wicie w rękach kupców marsylijskich, będą-
cych dotychczas stałymi pośrednikami w
stosunkach handlowych Rosyi z Hiszpanią.
Ładunki przewożą statki parowe angielskie,
włoskie, palermuskiego towarzystwa „Tri-
nactria” i przedewszystkiem słynne towa-
rzystwo marsylijskie „Messageries maritimes”.
Na flagę rosyjską przypada tylko 2,6%
ogólnego ruchu nawigacyjnego portów hisz-
pańskich. Główne produkty handlu wywo-
zowego Rosyi stanowią: zboże, spiry-
tus i nafta.

Zboża z Rosyi przywieziono do Barcelo-
ny i Taragony:

Table with 2 columns: year (1880-1884) and quantity (106,000-215,000 cz etw.)

Porównując cyfry te z ogólną ilością
zboża importowanego do Hiszpanii (podług
sprawozdańi urzędowej „Gazeta de Ma-
drid”):

Table with 2 columns: year (1880-1884) and quantity (117,795,620-147,115,519 kilogr.)

Przy urzędzeniu stałej żeglugi parowej
można liczyć, iż stale 25% ogólnego przy-
wozu zboża do Hiszpanii przypadnie w u-
dziale Rosyi.

Utworzenie rynków Hiszpanii dla rosyj-
skiego spirytusu jest daleko ważniejszym i
większą daje nadzieję powodzenia. Podług
tamtajszych źródeł (sprawozdania celne)
przywieziono do Hiszpanii spirytusu:

Table with 2 columns: year (1880-1884) and quantity (554,879-657,650 hektol.)

Tylko 5% tej liczby przypada na Belgię,
resztę przywożą z Hamburga. Do tegoż
portu przychodzą z Odesy znaczne trans-
porty spirytusu rosyjskiego i ztąd pod nie-
miecką marką idą do Hiszpanii, przyczem
rozumie się lwia część zysku zostaje w
kieszeniach kupców niemieckich. Importowa-
nie w 1884 r. 657,650 hektol. spirytusu sta-
nowią podług miar w Rosyi używanych
481,200,320° Tralasa; mają zaś wartość w
Hiszpanii 52,212,877 pezet czyli na ruble
(licząc, że przeciętnie podług kursu 250
pezet = 100 rubli) wynosi to 20,855,151;
jeden więc stopień spirytusu sprzedaje się
tam po 4,34 kop., gdy w Rosyi kosztuje
zaledwie 2½ kop.

Biorąc jeszcze pod uwagę, że spirytus
Hiszpania zużytkowuje przeważnie dla o-
brobienia win posiadających wiele cukru i
że produkcya wina wzrasta co rok (w r.
1865 wywóz win z Hiszpanii wynosił
1,084,455 hektol., zaś w 1884 r. 6,490,221)
widzimy, że zapotrzebowanie spirytusu nie
tylko się nie zmniejsza, lecz najprawdop-
odobnie powiększy się. Na tem więc polu
handlu eksportowego Rosyi ma wszelkie szan-
se powodzenia.

Rozwój przemysłu naftowego na Kauka-
zie daje pewną rękomię, że w bliższej
przyszłości, przy sprzyjających okoliczno-
ściach nafta rosyjska zdoła w Hiszpanii
konkurować z amerykańską. W r. 1883
przywieziono z Ameryki ropy 2,490,813
pudów i 75,945 pudów nafty, w 1884 r.
2,639,126 i 110,349 pudów. Cena nafty
nieoczyszczonej wynosi w Hiszpanii rs. 1
za pud, a w Batumie 35 kop., nafty zaś
przerobionej — 2 rs. 80 kop., gdy w Ode-
sie cena jej wynosi rs. 1 za pud. Zyski
więc i tutaj są widoczne.

Wielką doniosłość dla pomysłnej eks-
ploatacyi tej linii przez rosyjskie towarzy-
stwo żeglugi parowej i handlu rozumie się
ma ta okoliczność, czy statki towarzystwa
będą mieć zabezpieczony ładunek w Hisz-
panii. Przytaczam tutaj dane, które rzecz
tę wyjaśniają: ogół importowanych do
Odesy towarów hiszpańskiego pochodzenia
wynosi:

Table with 2 columns: year (1880-1884) and quantity (216,534-243,228 pudów)

Główne artykuły tego przywozu stano-
wią: oliw z Kartagenu, bakalie wszelkiego
rodzaju z Malagi, drzewo korkowe; z cza-
sem liczyć jeszcze można na pomarańcze i
cytryny, dziś prawie wyłącznie sprowadza-
no z Messyji i z Malej Azji. Ta ilość to-
warów jest stanowczo nie wystarczającą dla
zabezpieczenia powrotnego ładunku para-
ostatkom towarzystwa. Jednak jeśli weź-
miemy pod uwagę, że gdy przed 20 laty
parowce tegoż towarzystwa rozpoczęły kur-
sować pomiędzy rosyjskimi portami mo-
rza Czarnego, to prócz pasażerów i ich ba-
gażów żadnego nie miały ładunku; tymcza-
sem dziś wywołany przez towarzystwo ruch
przemysłowy jest tak znaczący, że nieraz
nie jest ono w stanie zadość czynić zapotrze-
bowaniom. Tegoż skutku należy się spo-
dziewać w stosunkach handlowych z Hisz-
panią; ułatwienie środków komunikacyjnych
musi wywołać ożywienie ruchu handlowego.
Z początku straty są do przewidzenia, nie-
łatwą bowiem będzie konkurencyja z Mar-
sylią, która żadnym nie zaniedba środków,
by nadal utrzymała się na dochodnym sta-
nowisku pośrednika handlowego. To też
rząd powinien przyjść z pomocą material-
ną towarzystwu, biorąc choćby przykład z
Włoch, w których flota handlowa, dzięki

subsydiom rządowym, znajduje się dziś
w stanie kwitującym. Zresztą departament
handlu i przemysłu zajął się już tą kwe-
stją.

Z Mikołajowa donoszą o ostatecznym za-
twierdzeniu projektu budowy nowego por-
tu handlowego i wybygnowaniu na ten cel
przez rząd 1½ miliona rs. w 5 ratach ro-
cznych.

Nowy port da możność ładowania zboża
wprost z wagonów na statki.

Przed niejakim czasem został urzędowo
ogłoszony etat niedawno zatwierdzonego
instytutu technicznego w Charkowie. Wkrót-
ce więc nastąpi, niecierpliwie odczeka-
ni przez mieszkańców tego miasta i
przez całą południową i wschodnią Rosję,
chwila otwarcia tego zakładu. Choć jak
twierdził Bernardin de Saint-Pierre „nasi
przodkowie przebyli wiek żelazny, a przed
nami leży wiek złoty,” jednak i dziś jesz-
cze każdy krok po drodze postępu zdo-
bywać trzeba niemal przelotem. Długie też
koleje przejść musiał instytut, zanim z ma-
rzenia, projektu, preistorczył się w rze-
czywisty fakt. Nie stał tutaj na przeszkodzie
brak środków materialnych, bynajmniej; na
zasadzie odpowiedniej propozycyi rządu, zro-
bionej przed kilkunastu laty ziemstwu gu-
berni charkowskiej, to ostatecznie z godną
najwyższych pochwał i uznania ofiarnością
chodziło około tej sprawy. Stanał więc
obszerny gmach, urządzono wspaniałe ga-
binety i warsztaty, gdy naraz powiał wiatr
z innej strony i rzeczy wzięły inny obrót;
aparaty oddano czasowo do użytku miej-
scowemu uniwersytetowi, z gmachu zaś u-
rządzono koszary. Powstał nawet nowy
projekt urzędzenia niższej szkoły rzemieś-
lniczej zamiast instytutu, ale ziemstwo wie-
rne swemu założeniu, nie chciało się pod
żadnym pozorem na to zgodzić.

Przynajmniej tego zwrotu należy szukać
w zaprzyntowanych ludzi, którzy w prasie rosyj-
skiej konserwatywnej znaleźli odgłos, że
Rosya ma zawieli wykształconych, zawieli
młodzieży kształcącej się, że i tak już
inżynierowie mruż z głodu, nie mogą zna-
leźć odpowiedniego zajęcia; jednym słowem
stara jak świat, jak obskurantyzm, baśń o
proletaryacie naukowym.

Przed dwoma laty przebywałem czas
dłuższy w północnych powiatach guber-
ni czernihowskiej, a mianowicie w nowo-
żybkowskim i surażkim. Okolice te
słyną z swych lasów, z nieurodzajnej piasz-

ŚWIĘTOPEŁK CZECH.

POJEDYNEK.

Z NOTATEK PRZYJACIELA.

Przekład z czeskiego

KAROLINY M...

Odbyłem trzy egzaminy prawnicze w kró-
tkim czasie jeden po drugim. Z nadmia-
ru pracy umysł mój zużył się i skurczył,
również jak kieszki z powodu wydatków
na nowe i stare zbiory praw, z czem zbie-
dzona i osłabiona powierzchowność moja
tworzyła godną całość. Gdy nadmienię jesz-
cze, że przez cały ten czas dla utrzy-
mania musiałem pracować w kancelaryi ad-
wokata, najsurowszy czytelnik przebaczy
mi dłuższy przestanek, który uczyniłem na
kłopotliwej drodze, wiodącej do godności
doktorskiej. Przyjąłem miejsce nauczyciela
w rodzinie szlacheckiej na ws. „Strząśnięcie
ze siebie trochę pyłu foliantów, pomysł-
nie sobie przewietrzywszy czystem wiejskiem
powietrzem ocięczałem głowę, przyszykując
się swolna do ostatnich egzaminów, wolne-
go czasu będziesz miał dosyć, a potem, —
no, co i jak będzie dalej nie myślałem tym-
czasem.

Życie moje zmieniło się jak za dotknię-
ciem laski czarodziejskiej. Zamieszkiwałem
gustownie i wygodnie urządzonej pokoi-
k, w oddalonym skrzydle najdziwniejszego
zamku, jaki romantyczna fantazyja wybra-
zić sobie może, zamku, składającego się ze
starodawnych murów i dodatków nowszych
czasów, z wież, balkonami i kolumnami
wzdelkiego stylu. Nowy jego przedsi-
onk

pochylał się nad ciemnym stawem, otoczony
pięknymi potęgami, rozłożystymi drzewami.
Park w okolicy zamku nosił charakter bar-
dziej samorodny niż sztuczny, co zupełnie
zgadzało się z powierzchownością zamku i
z moim gustem.

Baron X. był człowiekiem bardzo mi-
łym, przyjacielskim, skłonym do weselo-
ści, a przytem wyższym nad powszechne
przesady swego stanu. Niedawno zmarła
żona pozostawiła mu na pociechę trzy pi-
ękne córki i synka, którego wychowanie po-
wierzyl moim rękóm.

Najmłodsza baronówna, imieniem Wan-
da, oczarowała mnie od pierwszego spoj-
rzenia, wielkich, marzących oczu, patzą-
cych z miłutkiego oblicza tak, żeśm odtąd
w wolnych godzinach zamazywał zbior praw
niezdarnemi rysunkami jej pięknej główki,
co naturalnie odciągało mój ostateczny
egzamin w daleką, mglistą przyszłość. Na-
szkicowawszy z pół kopy takich główek,
które zwykle podobne były tylko z kołczy-
ków, — to przypatrzywałem się marząc, z za-
chwyconiem skalom i urwisom, to rozpy-
ływałem się w miłosnych uczuciach, skiero-
wanych w stronę parku, gdzie Wanda bie-
gała z siostrami po ciemnej zieleni. Ba!
dopuszczałem się jeszcze większych niedo-
rzeczności. Dobrze, że gipsowa bogini spr-
awiedliwości, stojąca na biurku, miała opa-
skę na oczach, inaczej byłaby pewnie w
słusznem oburzeniu rozszekała swym mie-
czem niejedną kawalek papieru, na którym
gorejąc miłosnym uniesieniem, opiewałem
nieudatnymi rymami ramiona, gors i rączki
ubóstwanego dziewczęcia.

Temu niewinnemu nadziejami i obcow-
niam zadawała się moja miłość. Szla-
chectwo, które na przekór moim zasadam

demokratycznym fotaczało piękność Wandy
jakimś szczególnym, pociągającym blaskiem,
z drugiej strony ukazywało mi się jak
mur rozdziałający, niedający się niczem
usunąć, postawiony na całą wieczność po-
między nią a mną. Nie śmiałem oczu po-
dnieść na ukochaną. Wznosiła się wysoko
nad mną widowokregiem jak cudowna, nie-
dościgniona gwiazda. Podczas, gdy z jej
siostrami, Olgą i Heleną, zabawiałem się
bez przymusu, swobodnie, przed nią stawa-
łem niepewny siebie, drżący ze wzruszenia,
jak nieśmiały młodzieniaszek ze spuszczo-
nemi oczyma i rumieńcem na twarzy. Sta-
rałem się ukryć na dnie duszy swą miłość
i pragnienie, ale często uczucie wydobywa-
ło się w przytomności Wandy, bądź to
westchnieniem, bądź spojrzaniem gorącym.
Czasami zdawało mi się, że płonące wej-
rzenie moje chwyciło w przelocie spojrzenie
jej, skierowane na mnie ze szczególnym
wyrazem, lecz natychmiast sam siebie nazy-
wałem nierozumnym, nierozważnym, szale-
nem i marzytelnym. Ta niestanna walka
uczuć towarzyszyła mi nawet i w śnie. To
zdawało mi się, że siedzę sam jeden z Wan-
dą na brzegu bezładnej wyspy, pod osłoną
bajecznych kwiatów o cudnej barwie, a przy-
tuleni czule do siebie, spoglądamy bez oba-
wy na rozległą przestrzeń morza; to znów
wydawało mi się, że dumna szlachta cza-
sów upłynionych gromadzi się koło nas
we wspaniałych lektykach, a wejrzania
jej pod ognistym dołczem dyamentów i
perłą oglądają obojętnie na mnie, który,
jako biedny proletaryusz, zanięszany w tłu-
mie widzów, ustępuje z drogi przed hal-
bardami jej zbrojnych i strojnych gierm-
ków.

Zakochani bywają nudnemi w towarzy-

stwie. Pan baron doświadczył na mnie
prawdziwości tego zdania. Będąc sam na-
miętnym palaczem tytoniu, chciał mnie
z początku poważnemi dowodzeniami lub
żartobliwem drażnieniem przywieść do te-
go, abym idąc za jego przykładem i w je-
go towarzystwie po obiedzie i wieczery
przynosił ofiarę palną miłe pachnącej bo-
gini Nikotyńie; gdy jednak wszystkie jego
pokuszenia rozbiły się o moją głęboko za-
korzenioną nienawiść do wszystkiego, co pa-
chniało tytoniem, zawarł przymierze ze
mną w ten sposób, że wprawdzie zostałem
tymczasowo uwolniony od obowiązków wy-
palania cygar pana barona, ale za to mu-
siałem grać smutną rolę, jako słuchacz a-
niedot, wysnuwających się z obłoków dymu.
Zaprawdę, smutna to była rola dla mnie.
Musiałem poświęcić jego opowiadaniu przy-
najmniej tyle uwagi, aby się w czas sto-
sownie zadziwił lub zaśmiać, a zaraze-
m każde słówko wymówione przez Wandę
przystole, dźwięczało mi w uszach jak śpiew
anielski, a piękne jej oczy spoglądały na
mnie z każdego obłoku dymu.

W taki to sposób przeżyłem kilka mie-
sięcy. Jednostajnie życie! powiecie pewnie.
Prawda, ale nie dla mnie! Dla mnie było
ono nadzwyczaj rozmaite, ponieważ każdy
ruch Wandy, każde poruszenie wachlarza,
każde spojrzenie i usmiech jej były dla
mnie nader ważnemi zdarzeniami.

Stanowczy zwrot ku zmianie stał jednak-
że już przed drzwiami i pewnego dnia wst-
ąpił do jadalnego pokoju w osobie młodego
mężczyzny, wzrostu niewielkiego, w podró-
żnym ubraniu. Był to synowiec barona X,
Artur D., powracający właśnie z dalekich
podróży po świecie. Południowe słońce
opaliło mu obliczo prawie na brązowo,

czystej gleby i wielkiego ubóstwa ludności wiejskiej. W każdej wiosce pośród zamieszkujących ją młodszych, znajduje się jeden wielkorosyjanin, idealny typ eksploatatora wiejskiego znanego powszechnie w Rosji pod nazwą „kulaka” (pieści). Trzymają on w swym ręku handel, samorząd chłopów, trzyma arendarza żyda w swej karczmarce. Jest on gorszym od tego ostatniego, prócz bowiem wrodzonego sprytu i przebiegłości, przywykł nieraz używać siły pięści nawet, z kąk i nazwa jego. Zbogacoony handlem, zakłada fabryki; to też w tych powiatach widzimy wiele fabryk, prawie wyłącznie sukna, ordynaryjnych zapatek, o lejarni. Wioskę lub osadę, w której powstały tego rodzaju zakłady, poznajemy natychmiast po godnym lotości stanie ich mieszkańców. Wewnątrz fabryki zaduch, brak wentylacji, powietrza, światła, ciepła — jednym słowem wszystkich zasadniczych warunków higieny. Klince, osada do 8,000 mieszkańców licząca, składa się z szarych fabryk sukna. Niegdyś słynęła swymi wyrobami w czasie wojen napoleońskich, jak Ostaszów w obwie, tak Klince w sukno zaopatrywały całą niemal armię rosyjską. Dziś, choć wiele sułna produkują, nie mogą jednak konkurować z mniej lub więcej postępowo prowadzonymi fabrykami Łodzi (?), Białogostoku i t. p.; trzymają się jeszcze taniocią robotnika. To też co chwila jakiś fabrykant bankrutuje, a fabrykę biorą wróble w dzierżawę. Zakłady te są ostatniem słowem eksploatacji warstw robotniczych, szczytem zacołania na polu techniki i przemysłu. A w całej okolicy nie masz ani na lekarstwo wykształconego inżyniera.

I to dzieje się w Rosyi środkowej; cóż dopiero mówić o takich guberniach, jak samarska, saratowska, sybirska i t. p. I wobec tego nadmiar wykształconych techników! Wszyskiemu zaś wino sobkowitzo, ślepa, zabobonna wiara w specjalne własności wrodzonego „chłopskiego rozumu” rosyjskiego włóciacina, który praktycznością i sprytem więcej zrobi, niż inżynierowie z ich teoryjami importowanymi ze zgniłego zachodu. Zawsze ten sam spór o praktykę i teorię, zawsze to samo niezrozumienie, iż jedynie tylko wzajemna harmonia, wzajemne współdziałanie są warunkami prawidłowego rozwoju techniki; bo jak Bramwell powiada, bez praktyki teoria staje się widmem, praktyka bez teorii zaś trupem, ciałem bez ducha! Co do nas, cieszymy się, że przybywa jeszcze jeden zakład naukowy, w którym prawdopodobnie jak i w innych tego rodzaju zakładach kształcić się później będzie znaczny zastęp polaków, dziś pozbawionych tej możności dla braku miejsc. Znajdą oni przyzwoitą dobrą opinę w sferach przemysłowych rosyjskich, jaką wyrobił sobie zdołał technicy polacy swą znajomością rzeczy, sumiennością i uczciwością.

A. Rossel.

ROZPORZĄDZENIA RZĄDOWE.

O środkach ograniczających obieg kuponów niepłatnych i papierów procentowych nie posiadających wszystkich potrzebnych do nich kuponów płatnych w przyszłości. (Dokończ. 10.)

4) Papiery procentowe państwowe i prywatne, bez kuponów poprzedzających, stanowiące procent

bieżący, nie mogą być przyjmowane jako kancje na podłady i dostawy w instytucjach rządowych, ziemskich i użyteczności publicznej.

5) Zabrania się instytucjom państwowym, ziemskim, użyteczności ogólnej i prywatnym, a także utrzymującym kantory i sklepy wókslarskie, kupować i sprzedawać papiery procentowe nie mające wszystkich kuponów, oprócz tych, które stanowią bieżące procenty; zabrania się również wydawac pożyczki pod zastaw wyżej określonych papierów, oraz otwierać rachunki bieżące na podstawie tych papierów, przyjmować je w depozyt i w ogóle uskuteczniać nimi jakichkolwiek operacji.

Uwaga. Zakaz ten nie rozciąga się: a) na papiery procentowe, przesłane do depozytu przez władze państwowe; b) na papiery oszczędne do osób pozostających pod opieką, i c) na wkłady, wniezione jako depozyt przed wprowadzeniem w wykonanie 5-giej paragrafu niniejszego postanowienia.

II. Jako dopełnienie części trzynastej rozdziału ósmego kodeksu kar głównych i poprawczych (wydanie 1866 r.) postanowiono:

1) Winni uskutecznienia wypłaty kuponami państwowymi lub prywatnymi papierów procentowych, których termin wypłaty jeszcze nie nastąpił, jak również dopełniającej jakichkolwiek operacji kuponami nie stanowiącymi bieżących procentów, oraz o, którzy wydają takie kupony od papierów procentowych, oddanych im do depozytu lub jako zastaw, podlegają karze pieniężnej od 50 do 300 rs.

2) Utrzymujący kantory bankierskie i sklepy wókslarskie, winni przechowywania w kanturze lub sklepie powyżej wymienionych kuponów, podlegają, na pierwszy raz — karze pieniężnej od 100 do 500 rs., na drugi raz — karze pieniężnej od 200 do 1,000 rs., a na trzeci raz — zankucenia ich kantora lub sklepu, z zabronieniem otwarcia kantorkowych.

3) Bankierzy i wókslarze obwinieni o kupno lub sprzedaż państwowych lub prywatnych papierów procentowych, nie mających wszystkich kuponów oprócz bieżących, a także o wydawanie na takie papiery pożyczek lub o otwieranie rachunków bieżących na podstawie takich papierów, wrzeczono o przyjmowaniu do depozytu lub dopełnianiu jakichkolwiek operacji takimi papierami, podlegają karze pieniężnej od 50 do 300 rs.

III. W dopełnieniu rozdziału piątego i części dwunastej rozdziału ósmego kodeksu kar głównych i poprawczych, postanowiono:

1) Urzędnicy rządowi, a także służący w instytucjach ziemskich i użyteczności publicznej, oraz prywatnych bankach, winni naruszenia przepisów, ograniczających obieg niepłatnych kuponów, kupno i sprzedaż kuponów nie stanowiących bieżących procentów, i w ogóle dopełniania jakichkolwiek operacji temi kuponami, wydania ich od papierów depozytowych lub przyjętych jako kancja, a także winni przyjęcia papierów procentowych bez właścicieli kuponów jako depozyt, z wyjątkiem wypadków, w których to jest dozwolone prawem, i w ogóle wszelkich operacji dokonywanych takimi papierami, — podlegają karom określonym za powyższe przewinienia dla osób prywatnych.

IV. Przepisy, wymienione w punktach 1-3 artykuła I, również i zawarte w artykułach II i III, wprowadzić w wykonanie bezwzględnie po opublikowaniu niniejszego postanowienia; zastosowanie zaś pozostałych przepisów odłożyć do 1-go stycznia 1887 roku.

V. Włożył obowiązek na bank państwowy i jego filie, przyjmowania w ciągu sześciu miesięcy amiejszych przepisów, kuponów niepłatnych od papierów procentowych państwowych i tych prywatnych, których procenty wypłaca bank państwa i podwładne mu władze — i osobom składającym takie kupony wypłacać ich wartość, za potrąceniem najwyższej 10% w stosunku rocznym.

VI. Ministrowi finansów pozostawić prawo po upływie omawianego artykułu V sześciomiesięcznego terminu, dokonać w wyznaczonych w tymże artykule zasadach, wypłaty wartości kuponów przedterminowych w tych wyjątkowych razach, w których starający się o uskuteczenie tej wypłaty dowiodą, że nie dopełnili zmiany kuponów w wyznaczonym wyżej terminie, z przyczyn od nich niezależnych.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Giebla. Petersburg, 27 lipca. Tatyjski targ wekslowy okazał dzisiaj skłonność zwykłą. Bankierzy oddawali weksle na Londyn po 2 1/2%, na

Berlin po 20 1/4%, na Paryż 250/4. Złoto nabywano po 8 rs. 30 kop. i 8 rs. 20 kop. za półpempary. Targ papierów publicznych zamował postawę mocną. Karty pożyczek wesołochki podłożyły się o 1/4 (z 95 1/2 do 96 1/2), pożyczka premijowa pierwszemu emisji nabywano po 213 1/2 rs. (z 212 do 214), drugie emisji po 213 1/2 rs. (z 212 do 214 kop. drożej). Z papierów bankowych nabywano dyktantowe po 550 rs. (z 545 rs. wyżej), niepłatne rodowe po 381 rs. (1 rs. drożej), rozrywkę po 300 rs. (50 kop. drożej), caryjczyński po 112 -112 1/2, rs. (1 1/2 rs. drożej).

Włosa. Paski, 25 lipca. W tygodniu poprzednim giebla cesańska była przedmiotem dosyć ożywionych obrotów, uskuteczniających na rachunek sarowego kraju, jak i zagranicy. Sprzedano około 3,000 m. str. po 62-73 d., stosownie do pochodzenia, gatunku i mycia. W tygodniu ubiegłym nabywano głównie wełnę sukieniczą i grubszą gatunki. Fabrykant z południowych Niemiec zakupił około 250 m. str. wełny sukieniczej po 90 -120 fl., a cesańskiemu fabrykantowi sukna sprzedano niedużo partję wełny cienkiej po 150 fl. Przy sprzedaży wełny sukieniczej właściciele musieli zastosować się do ogólnej obniżki cen, przynajmniej 10-15 fl. mniej, za gatunki współzawodniczące z dostawami zamorskimi. Obniżka cen gatunków cienkich, od 120 w górę, nie była tak dotkliwą, ograniczyła się tylko do 6-8%, lecz o obroty temi gatunkami postępnęj barde odcieśle i trzymając się w granicach bardzo ciastych. Z gatunków grubszych sprzedano do zagranicy około 700 m. str. uskuteczniając wełny cygajskiej po 50 fl. przędzi, a na potrzeby kraju 400 m. str. ciz. ciz. uskuteczniając, część pół-szlachetnej wełny po 60 resp. 45 fl. za 66 kilogramów. Skład tejże są zapotrzebowany jest we wszystkie gatunki bardzo obfite, a dowody nie ustają. Wełny mytyj sposobem fabrycznym sprzedano w tygodniu ubiegłym około 6,500 kgr. po 1.70-3.40 fl. za kilogram. Zakupy idą leniwo, ceny korzystnie dla nabywców.

Włosa. Bradford, 27 lipca. W handlu wełną ruch jest nadzwyczaj żywy, przy usposobieniu korzystnym dla sprzedawców; mocna wełna mohair i alpaca bez zmian, przędza ma popyt umiarkowany; tkaniny spokojnie.

Chmiel. Norymberg, 25 lipca. Przy zupełnym prawie zastojem na targu tutejszym, ceny trzymają się bardzo nisko. Za gatunki gorsze płacono m. 25-25, za lepsze do 40. Na targu pojawiło się znaczne kilka próbnych wozów chmielu chmielu stryjkiego, zawierających po 5-6 funtów, które sprzedano po 1.70 za funt. O stanie plantacji chmielowej we wszystkich stronach pomysłnie wiadomości. W plantacjach hallertauskich rośliny okryły się obficie kwiatami. Wprawdzie niektóre ogrody wydają nieco żółta, jak gdyby były zagrożone śniegami, w ogóle jednak stan roślin zadowalnia i daje nadzieję dobrych średnich zbiorów. W plantacjach szwabackich, przy sprzyjającej pogodzie rośliny rozwijają się bardzo pięknie, w wielu ogrodach są już w zupełnym rozkwicie, zrównawszy się z wysokością tyk; wspaniale spodziewają się tutaj dobrych zbiorów. W plantacjach badenskich rośliny obficie kwitną, chociaż są pod każdym względem zdrowe i nie pokazują ani śladów robactwa. O zbiorach nie dokonano jednak stamtąd nic pewnego. W Alzacji rośliny znajdują się w pomysłnym stanie, obecnie jednak wchodzi w okres najbardziej dla nich niebezpieczny i dla tego lo zbiorach nie można jeszcze nic stanowczego powiedzieć. We Francji plantacje chmielu przedstawiają się bardzo pięknie, są wolne zupełnie od robactwa i bliżej jak najlepsze nadzieje.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Wystawa ogrodnicza w Warszawie. Prezesem komisji wystawowej jest p. Józef Kaczyński, sekretarzem p. Franciszek Szaniar, członkami zaś pp. Adam Bardet, Dubeltowicz, Girdwoj, Józef Włokiewicz, Piotr Hoser, Kazimierz Iwański, Walery Kronenberg, Władysław Łuba, Stanisław Siwecki, Jan Wanasek i Hipolit Cybulski. Wystawa odbędzie się w początkach września na placu Ujazdowskim w pawilonach pozostałych po wystawie rolniczo-przemysłowej. Program wystawy opiera się na systemacie konkursów. Każdy z wystaw-

żył kilku egzemplarzami, wyrzeźbionemi z drzewa Bóg wie jakiego dzievicznego lasu; przyjacielski stosunek wzmacniał jeszcze codziennie udatnemi kółkami wonnego dymu, którym pan baron tak chętnie się oddawał po obiedzie i wieczery. Nie zazdrościłem mu tego powodzenia, z całego serca przebaczyłem mu olbrzymie postępy, jakie czynił w umysłach Olgi i Heleny opisem krań środkowej Ameryki, opowiadaniem o tańczących hiszpankach i o bujających się malpach, ale absolutnie nie mogłem mu przebaczyć, że przy tych opowiadaniach oczy swe najczęściej zwracał na Wandę, a ta z napiętą uwagą zwracała marząc spojrzeń na wymowne usta. Stał się widocznie mym rywalem, ba! zdawało mi się, że szczęśliwszym rywalem. Miedzy Wandą a nim zaczął rozwijać się stosunek bardzo poufaly; —zawsze mieli sobie coś do powiedzenia w tajemnicy, co było powodem, bądźto kilku słówek wyszeptanych do ucha, bądźto do wymieniania długich, pełnych znaczenia spojrzeń, lub wrzeczcie tajemniczych sygnałów pomiędzy wachlarzem Wandy, a sygnetem Artura.

Znosiłem niewysłowne męki. Chciałem znaleźć ukojenie w pracy umysłowej, w studiach prawniczych, ale zazdrość zmieniała szereg wyrazów w szydzących dyablików; — chciałem opuścić miejsce swego cierpienia, ale gorąca miłość przykuwała mnie do zamku nierozważnie wiązani.

O, Jakobie, perlo wszystkich lokajów, ty jeden krzepieś mnie swym wzniósłym przykładem. I ty — na stare lata — zakochałeś się nieszczęśliwie; niegodnym przedmiotem twojej miłości była zwłna, świeża dziewczyna z kuciami, z zawiniętymi rękawami i załotnym fartuszkim, której wargi tak były

podobne do malin, że młody kucharz często się mylił i brał jedno za drugie przy probowaniu potraw. Z jakimże to bohaterstwem znosił męki udżęzonego sereal! Jak obraz cichy rezygnacji wznosisz się dotąd przedemną w popielatej liberyi ze srebrnemi guzikami i z czerwona podszewką, z długim śniadem obliczem, którego rysy zdrętwiałe pomimo głębokiego żalu zachowywały pełu powagi spokój, przynajmniej swej godności! Jakób zgadzał się ze mną również w zawici i niechęci przeciw Arturowi. — Artur nazwał go pewnego razu w przystępie dobrego humoru środą popielcową — a takiej poufalości, takiego lekceważenia Jakób nieprzebaczał nigdy!

Pewnego dnia, gdym siedział w swoim pokoiku po obiedzie, skłoniwszy na dłoń głowę napelnioną posępnymi myślami, zakupno lekko do drzwi, i zanim zdążyłem wynuć: „proszę wejść”, wszedł Artur, a stanął przy dumną przedemną, przemówił z zimnym wyrazem twarzy: „Panie, pan kochasz Wandę?”

Wytrzeszczyłem oczy na niego w niemem zdumieniu. — Nie potrzebuję Pańskiej odpowiedzi, — ciągnął dalej, — nieumiesz pan tań swych uczuć przed innymi, tem mniej przedemną. Zresztą mam dowody, że i pan nie jesteś jej obojętny. Za wspólnem porozumieniem się wazsem i przy znanych zasadach liberalnych pana barona, różnica stanu nie tworzy między wami przeszko dy nie dające się tak łatwo usunąć. Pojmujesz pan, że jesteś dla mnie rywalem bardzo niebezpiecznym.

Pewnym głosem wyrzeczono zdanie o miłości Wandy było dla mnie jakby błyskawicą niewysłownej rokoszy. Ton, w ja-

ków ma prawo przyjmować udział w tylu konkursach, w ilu zechce i tym sposobem ubiegać się o kilka nagród. Konkursów będzie 110 w 7 działach. Pierwszy dział obejmuje teoryę ogrodnictwa i dzieła z nauk przyrodniczych, zastosowanych do ogrodnictwa, okazy szkodników zwierzęcych i pasoytów roślinnych, nawozy sztuczne oraz zbiory i okazy teratologiczne. W tej grupie będzie 5 konkursów. W grupie drugiej, obejmującej plany i rysunki, będą 3 konkursy. Plany mają dotyczyć urządzenia parków, ogrodów, klombów i t. p. Grupa trzecia obejmuje 43 konkursy i należy do niej kwaciarstwo wszelkie. Grupa czwarta zajmuje się owocarstwem i ma konkursów 24. Grupa piąta obejmuje warzywa i ma konkursy specjalne i ogólne. Do konkursów tych należą: rośliny młododajne, leśkarskie, do przypraw, warzywa wszelkie i t. p. Konkursów ogólnych jest 5 a specjalnych 11. Grupa szósta obejmuje nasiona i ma 4 konkursy. Grupa siódma i ostatnia rozpada się na 3 działy: budowlany (konkursów 8), mechaniczny konkursów 5) i hydrauliczny (konkurs 1). Katalog wystawy zredegowany będzie przez komisję wystawową.

Różnica kursu między listami zastawem i ziemskimi seryi piątej a dawniejszymi skłoniła podobno władze towarzystwa kredytowego do obmyślenia środków, mających na celu zapobieżenie temu. Środkiem proponowanym jest opłata przez towarzystwo z jego funduszów rezerwowych podatku rządowego od kuponów listów tejsze seryi przez trzy lata.

Podanie o zrównanie taryf do ładunków zboża transportowanego kolejami, wnieśli do ministerium handlujący zbożem.

Prawidłowa eksploatacyę galmanu rozpoczęła obecnie w kopalni „Marya” pod Sławkowem, w powiecie olkuskim.

Zjazd rzemieślników rosyjskich ma się odbyć w Moskwie. Przedmiotem zajęć zjazdu ma być obmyślenie środków, mogących się przyczynić do podniesienia rzemiosła.

Kronika Łódzka.

(-) Licytacja. Magistrat miasta Łodzi podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 17 sierpnia r. b. o godzinie 12 w południe odbędzie się w lokalnościach jego licytacja w terminie skróconym, na wydzierżawienie dwu badek drewnianych w Rynku Nowym i Starym, z trzyletnim terminem dzierżawym. Licytacja odbędzie się za pośrednictwem deklaracji opieczętowanych, od sumy 405 rs. in plus. Przyśtępujący do licytacji winien złożyć do godziny 12 wyżej wspomnianego dnia deklarację na papierze stemplowym wartości 60 kop. i założyć jako wadytm 1/10 część sumy licytacyjnej. Warunki licytacyjne mogą być przeglądane codziennie w godzinach urzędowych.

(-) Prowizoryczna ochronka dla obłąkanych. Dotkliwemu brakowi szpitala dla obłąkanych, pragnie obywatel tutejszy p. R. Finster zaradzić tymczasowo na inney drodze. Zamierza on zrobić podanie do władzy właściwej o pozwolenie na otwarcie prowizorycznej ochronki dla tych nieszczęśliwych na czas nieograniczoną, licząc na to, że kiedyś znajdą oni pomieszczenie w nowym

kinu to objaśnienie wrzekł, był tak przekonany, że nagle w jednej chwili rozproszyły się wszelkie chmury nagromadzone w mej duszy. Mimowolnie porwałem się z krzesła, zwróciwszy na mówiącego wzrok blizszyj nadzieją.

Artur z zimną krwią wyciągnął rękę. — Siedź pan, proszę bardzo, — przemówił ironicznie. — Nie potrzebujemy teatralnych efektów! Zalatwimy tę sprawę spokojnie i krótko, jak przystoi ludziom rozsądnym. Czy wybierasz pan pistolety? dobrze! Może szabla będzie dla pana sympatyczniejszą i tem również może panu służyć. — Mam wprawdzie zupełnie coś nowego, coś osobliwego w odwodzie. — Pojąłem, o co mi idzie.

— Panie, — przerwał Arturowi mowę z prawdziwą przykrością, — uważam pojedynkę za głupstwo, nawet w romansach już śmiesznością pokryte.

— Jeżeli śmiesznością wydaje się panu pasz w honorowym pojedynku, — odparł Artur żywo i uszczypliwie, — może panu przysłużyć się śmiercią tragiczną. Zabije pana choćby zaraz na miejscu. Zniweczę, zamrunuję tym czynem rozpaczliwym swoje własne życie — ale cóż z tego? — Kocham Wandę tak gorąco, że bez niej życie nie ma dla mnie żadnej ceny, żadnego uroku!

— Nie sądź pan, że kochasz ją więcej odemnie! — było moją odpowiedzią — Tem lepiej, — ciągnął dalej Artur. — Sądzę, że zgodzimy się na jedno. Mam na myśli zupełnie nowy, pierwotny sposób pojedynku, sposób tak stosowny a tak pełen osobliwego uroku, że choćby tylko zlemi właściwościami przeważy szalę na swą stronę.

(Dok nast.).

szpitalu dzie d... skich. podpis... znajduj... waleks... znajduj... rzech un... by zam... stosowa... nej dec... cel pow... donow... (obchod... rocznic... odpraw... okazy pp: B... rs. 1, I... L. rs. 1... rs. 1 k... mann J... Z. rs. 1... S. rs. 1... berstein... Spokor... rs. 1 k... ofiary w... wpłynę... (—) laną b... w sali... w num... (—) ostatnie... jowców... skończy... mik. (—) wobec... nych. zont po... bny de... środę o... czem a... czwarte... ostatec... Jeżeli... możn... pożąda... runek k... (—) mularsk... dome) do rob... śniadani... sku. I... znalazł... nowego”... śpiewują... nu, po... żonki. 30 lat... (—) czwarte... snera r... Sensacy... wieku, że pow... wa pl... klasach... wiaduje... wrzesci... pobity... niądż... drażnie... go stop... (—) kiego, c... skich, p... ny. K... wprawd... szonych... sca tań... skoficzo... dzy od... daż by... Produ... bardzo... wcale in... cze jed... Flory, I... gramac... bliznoś... jakoteż... prostoty... (—) pod prz... k Hug... koncert... koncert... lę jesse... czony e... wiele u... dzimy M... (—) Józef T... swoim... domia. biński i... niego k... W p... ktu o t...

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Szkoly. W gimnazjum żeńskim w Piotrkowie znajdują się miejsca tylko w klasie wstępnej, w drugiej dla 2 kandydatek, w trzeciej dla 6 kandydatek, w piątej dla 5 kandydatek.

W progimnazjum drugim męzkim w Warszawie wakują miejsca tylko w klasie wstępnej, drugiej i czwartej. Prośby należy wnosić w terminie między 1 a 13 sierpnia włącznie.

Szkół początkowych męzkich utrzymywanych kosztem miasta, przybędzie w Warszawie z początkiem roku szkolnego jeszcze pięć.

Zakład wyrobu kopii różnych starożytności zamierza otworzyć w Warszawie pewien niemiec. Będą się wyrabiać w tym zakładzie wierne kopie starych obrazów, książek, rękopisów, mebli itp.

Tablicę do sprawozdań z urodzaju owoców przesłała redakcja „Ogrodnika polskiego” osobom interesującym się ogrodnictwem.

Jednodiówka „Dla pogorzalców” ukazała się już w handlu księgarskim. Wkrótce podamy o niej obszerniejszą wiadomość.

Wtorek był wyjątkowym dniem w Warszawie, albowiem raporty policyjne nie podają ani jednej kradzieży popełnionej w ten dzień.

Kustosz wystawy towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie ogłasza, co następuje: „Z wystawy towarzystwa zachęty sztuk pięknych w niedzielę d. 26 lipca r. b. skradziono obrazek olejny F. Cichońskiego, 12 cali wysokości, 8 szerokości p. t. „Pensyonarki,” przedstawiający dwie panienki w ogrodzie. Ktoby spostrzegł gdziekolwiekbydz pominiony obrazek, raczy łaskawie udzielić wiadomości kustoszowi wystawy.”

Ministerium oświecenia zażądało od władz okręgu naukowego warszawskiego wiadomości o tem, czy tutejsze gimnazja i progimnazja żeńskie przy obecnych warunkach mogą mieć swych nauczycieli, którzy nie wykładaliby zarazem w innych zakładach naukowych; jakie niedogodności spowodują brak takich nauczycieli; czy nie byłoby pożądanem nadanie kobietom prawa wykładu we wszystkich klasach; w ostatnim zaś razie czy można uważać za dostateczne ukończenie kursów pedagogicznych, czy też należy wymagać wykształcenia uniwersyteckiego.

Połowanie na zajace, guszcze, cietrzewie, jarząbki, kurapatwy, drobie rozpoczyna się z d. 13 sierpnia.

Minister spraw wewnętrznych hr. Tolstoj podobno zabawi na wsi aż do października, jak podaje „Grażdanin”.

Ministerium marynarki otrzymało projekt szalupy elektrycznej systemu Siemens i Smida. Szalupa ta przeznaczona jest specjalnie do wyławiania min i torped.

Ministerium spraw wewnętrznych poleciło gubernatorom zbieranie danych, dotyczących się rozparcelowania przez włóścian gruntów nadanych im przy uwłaszczeniu. Dane te mają być z ostatnich pięciu lat. Ministerium ma zamiar ograniczyć parcelację sched włóścianich.

W pewnej wiosce pod Wiedniem zdarzały się częste pożary z podpalenia, sprawy ich nie zdołano wykryć. W tych dniach dopiero złapano na uczynku dziewczynkę dziesięcioletnią, która przy badaniu przyznała się do wszystkiego, a za przyczynę podała, że „na pasyę do podpalania i z wielką uciechą patrzy na płomienie wybuchające.”

Nagłówki listów posłużyły za dowód sądowy w pewnym procesie, jaki niedawno temu toczył się w Anglii. Adwokat w procesie przeciw pewnemu lordowi oskarżonemu o uwiedzenie młodej dziewczyny, potrzebował jako dowodu listów pisanych przez niego, powódka jednak nie chciała się na to zgodzić i wtedy dopiero dała się nakłonić, gdy adwokat przyrzekł jej, że odczyta w sądzie same tylko nagłówki. Tak się też stało. Nagłówki te wskazywały jasno cały przebieg romanu. Oto ich brzmienie: Szanowna panno Arden! Kochana pani! Uwielbiana Ellen! Moja słodka Elly! Luba moja, bóstwo moje! Moja jedyna, ukochana żono! Aniele moje, moje ty wszystko! Kochana Ellen! Moja pani! Panno Ellen Arden! Madame! Sąd na zasadzie tych dowodów skazał obwinionego.

Moses Montefiore. Zmarły obrońca żydów urodził się w Londynie d. 11 lutego 1784 r. Poświęcił się zawodowi finansowemu, do którego przyznał się już za młodu. Ponieważ los mu sprzyjał, mógł więc rozwinąć szeroką działalność filantropijną, co wkrótce nietylko w Anglii, lecz i na kontynencie zjednało mu rozgłos. Wszelka pomoc dla izraelitów zawsze brała źródło w jego inicjatywie. Postanowił jednak wziąć się do szerszej działalności i po zwiedzeniu Palestyny w r. 1829 zwrócił się do Mehmeda Alego, ówczesnego władcy Syrii z prośbą o złagodzenie losu żydów w tej krainie, a w kilka lat po tem za jego stara-

niem sultan wydał firman, zapewniający żydom swobodę obrządków.

W r. 1845 podążył do Petersburga, gdzie zdołał wyjednać pewne ulgi dla naszych żydów, którzy go też witali w Warszawie bardzo radośnie. Wtedy to Matias Rosen obwoził go po mieście w swoim powozie, siedząc na koźle w dowód szacunku. Rząd angielski potwierdził Montefioremu uzyskany przez niego w Niemczech tytuł barona. Niezapominał też zmarły o chrześcianach, dla których wyjednał w Marokko liczne ulgi i złożył 100,000 fr. na ręce kapłanów katolickich. Mimo, iż posiadał znaczny majątek, żył bardzo skromnie, ażeby tem więcej mógł udzielać innym. Gdy w ostatnich latach wzmógł się prześladowania żydów, Montefiore śpieszył wszędzie z pomocą. Cześć jego pamięci!

TELEGRAMY.

Londyn, 29 lipca. Na posiedzeniu w izbie lordów oświadczył Salisbury, że pożyczkę egipską wypuszczono za zgodą wszystkich mocarstw. Mają być wydane dokumenty dyplomatyczne, wyjaśniające sprawę egipską. Wolf wyjeżdża w misji specjalnej do Konstantynopola, następnie do Egiptu.

Berlin, 29 lipca. Cesarzowa niemiecka przyjechała do Homburga, witana z entuzjazmem przez tłumy publiczności.

Berlin, 29 lipca. Kanclerz Giers oczekiwany jest w Francensbadzie za dwa tygodnie. Ślub wielkiego księcia badńskiego z księżniczką Nassauską Hilką odbył się ma 20 września.

Wiedeń, 29 lipca. Potwierdza się wiadomość, iż cesarz Wilhelm ze względu na stan swego zdrowia nie pojedzie do Ischi i że cesarstwo austriackie odwiedzą monarche niemieckiego w Gasteinie.

Paryż, 29 lipca. Młyną jest wiadomość, jakoby dawny dowódca czarnych chorągwi znajdował się w Tonkinie i zbierał nowe zastępy. Rząd chiński doniósł posłowi francuzkiemu Patenotrowi, że dowódca ten znajduje się w Chinach.

Londyn, 28 lipca. Izba gmin ostatecznie przyjęła budżet. Znany filantrop i posiadacz bogactw wielkich, izraelita Mojżesz Montefiore zakpńczył życie.

Paryż, 29 lipca. Artykuł „Tempsa” wykazujący, że Niemcy trzymają się na granicy w ciągłym pogotowiu wojennym, podczas gdy Francja jest odosłoniętą a załogi jej daleko od granicy rozlokowane, uważają organa opozycyjne za natchniony przez rząd manewr wyborczy.

Kinierzmo, 29 lipca. Wczoraj sponęła przedziałnia bawelny Rezzorenowa i Kormilicyna ubezpieczona na 600,000 rs.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 29 lipca. Usposobienie giełdy zmieniło się dzisiaj często, zależnie od przebiegu czynności regulacyjnych. Najczęściej przeważał nadmiar papierów, szczególnie akcje banków krajowych ofiarowane wielkimi partiami. W drugiej połowie czynności giełdowych giełda była spokojniejszą, lecz usposobienie nie zdołało się wzmożnić. Papiery rosyjskie trzymały się zrazu mocno, przy końcu nieco słabiej. Na giełdzie zbożowej usposobienie wzmożniło się nieco, pszenica podrożała o 1/2 m., żyto o 3/4 m.

Petersburg, 28 lipca. Wsklepa na Londyn 234 1/2, na Hamburg 202 1/2, na Amsterdam 120, na Paryż 260 1/2; 1/2 imperyały 8,29, rosyjska premowa pożyczka 1-ej emisji 217 1/2, także II em. 213, rosyjska pożyczka r. 1873 145 1/2, II pożyczka wschodnia, 96 1/2, III pożyczka wschodnia 95 1/2; 6% renta złota 172 1/2; 5% listy zast. sieras. 144 1/2, akcje rosyjsk. wiel. D. Z. 243 1/2, kolei kurako-kijowskiej 336; petersburski bank dyskontowy 561, warszawski bank dyskontowy — rosyjski bank dla handlu zagr. 305 1/2, dyskonto prywatne 5 1/2 %.

Berlin, 29 lipca. Wsklepa bank rosyjskiego 201,80; 2% listy zastawne 61,40, 4% listy likwidacyjne 56,10, 5% pożyczka wschodnia II em. 59,70, III emisji 59,60, 4% pożyczka z 1880 r. 79,80, 5% listy zastawne rosyjskie 90,25, kapony osine 328,80, 5% pożyczka premowa z 1864 roku 138,20, także z 1866 r. 133,50; akcje banku handlowego 78,25, dyskontowe 76,00, dr. żel. warsz. wiod. 211,20; akcje kredytowe austriackie —, najnowszą pożyczka rosyjska 94,60, 6% renta rosyjska 108,30, dyskonto 4%, prywatne 3 1/2 %.

Londyn, 29 lipca w południe. Konsola 99 1/2, pruskie 4 1/2, konsola 102 1/2, turec. konw. 16 1/2, rosyjska pożyczka r. 1873 r. 92 1/2, 4% renta złota węg. 79 1/2, egipskie 63 1/2, banku otomanskiego 11 1/2, lombardy 11, akcje banku austriackiego 82; mono.

Warszawa, 29 lipca. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —, pszta i dobra 700—720, biała 750—780, wyborowa 810—840; żyto wyborowe 517 1/2—540, średnie —490, wadliwe —; jęczmień 2 i 4 o rząd. —; owies 800—850, gryka —, rzepak leni —, simowy —, rzepak raps sim. —, groch p. —.

ceukrowy —, fasola —, kasza jaglana —, jęczmień —, gryczana grubą —; mąka parowa pasenna 000, —, 00, —, I, —, II, —, III, —, żytnia pył. N. II 2, —, olej rzepakowy —, lina —, Dowiesionoznawca 600, żyta 600, jęczmień —, owsa 100, grochu polnego —.

Warszawa, 28 lipca. Okowita. Ceny nieregulowane.

Petersburg, 28 lipca. Łój w m. 48,00. Pszenica w m. 11,25. Żyto w m. 7,90. Owies w m. 5,25. Konopie w m. 45. Siemie lina w m. 15,00, powietrze pogodnie.

Berlin 29 lipca. Targ zbożowy. Pszenica bez zmiany, w m. 157—178, na lip. —, na lip. sier. —, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 165, na paź. list. 167, na list. gr. 169. Żyto bez zmiany, w m. 140—147, na lip. 144 1/2, na lip. sier. 144 1/2, na sier. wrz. —, na wrz. paź. 143 1/2, na paź. list. 148 1/2, na list. gr. 150 1/2, na gr. st. —, na st. lt. —. Jęczmień w m. 118—176. Owies spokojnie, w m. 128—160, na lip. 131 1/2, na lip. sier. 131 1/2, na sier. —, na wrz. paź. 132 1/2, na paź. list. 133 1/2, na list. gr. 135, na gr. st. —. Groch warsz. 146—205, pastewny 132—142. Olej lina w m. 52, rzepakowy w m. b. bezcz. 45. Okowita w m. bez bezcz. 42,4.

Szczecin, 29 lipca. Pszenica ospale, w m. 160—167, na lip. sier. 164,50, na wrz. paź. 165,00. Żyto ospale, w m. 138—139, na lip. sier. 143,00, na wrz. paź. 144,50. Olej rzepakowy ospale, na lip. 46,00, na wrz. paź. 46,00. Spirytus ospale, w m. 41,30, na lip. sier. 41,10, na sier. wrz. 41,90, na wrz. paź. 42,00. Olej skalny 7,80.

Gdańsk 28 lipca. Pszenica w miejscu ma popyt. Obrót 230 ton. Pszta i jana 162, jasno pszta 164—166, wysoko pszta i skłaita 168, na lip. tranz. 145,00, na wrz. paź. tranz. 147,00. Żyto w miejscu bez zmiany, krajowe 120 1/2, 136,50, na lip. sier. tranz. 110,00, na wrz. paź. tranz. 112,50. Jęczmień drobny 120, duży 130. Owies w m. 133, Groch w m. 110. Spirytus 10,000 litr. 1/2 w m. 42,50.

Londyn 28 lipca. Cukier Hawana N. 12 nominalnie 15 1/2, Cukier barakowy 15 1/2. Spokojnie.

Londyn, 28 lipca. Na wydział osiarowano dziś 6 ładunków pszenicy; chłodniej.

Glasgow 29 lipca. Surowiec Mixed numbers warrants 41 sz. 7 1/2 p.

Manchester 28 lipca. Water 12 Taylor 6 1/2, Water 30 Taylor 9, Water 30 Leigh 8 1/2, Water 30 Clayton 8 1/2, Mook 32 Brooke 8 1/2, Mule 40 Mayoll 9 1/2, Medio 40 Wilkinson 10, Warpops 32 Lees 8 1/2, Warpops 36 Rowland 8 1/2, Double 40 Weston 9 1/2, Double 60 swyly 6, 12, 32; 116 yds 16x16 grey tkaniny z 33/46 171, mono.

Liverpool 28 lipca. Sprawozdanie portowe. Przewiezczony obrót 6,000 bel; spokojnie. Dzienny dowoz 6,000 bel.

Liverpool, 28 lipca. Sprawozdanie końowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulację i wywoz 500 bel. Spokojnie. Fiddling amerykańska na sier. wrz. 5 1/2, na wrz. paź. 5 1/2, na paź. list. 5 1/2, na st. lt. 5 1/2, na lt. nr. 5 1/2, 2 p.

New-York, 28 lipca. Bawelna 10 1/2, w N. Orleans 9 1/2. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Terty 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2, Surowy olej skalny 7 1/2, Certy-Akty pipe line 1 d. 1/2, d. Mąka 8 d. 85 c. Ozwona pszenica ozima w m. 99 c., na lip. 99 c., na sier. 99 1/2 c., na wrz. 1 d. 1/2 c. Kukurydza (nowa) 62. Cukier (fair refining Muscovades) 5,02 1/2, Kawa (fair Rio) 8,50. Łój (Wilcox) 7,00. Stoinica 6 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2. Jawnne zapasy pszenicy 37,500,000 busz., kukurydzy 6,800,000 busz. Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do W. Brytanii 35,000, do Francji 11,000, do innych portów ładu stałego 26,000, z Kalifornii i Oregonu do W. Brytanii 36,000, do łgu stałego — kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Giełda Warszawska, Giełda Berlińska, Giełda Londyńska. Rows include various market data like 'Ządano końcem giełdy', 'Za wkole krótkoterminowe', 'Za papiery państwowe', 'Giełda Berlińska', 'Giełda Londyńska'.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarła w dniu 28 lipca: W parafii katol. — W parafii ewang. 1, a mianowicie: Samuel Cnobold z Maryanną Baumann. Starozakonnych. Zmarli w dniu 29 lipca: Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 6, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt 4; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Franciszek Denys, lat 70. Ewangeliści: dzieci do lat 15-ty zmarło 8, w tej liczbie chłopców 5, dziewcząt 3; dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet —, a mianowicie: Wilhelm Gustaw Liebernicki, lat 40, Ludwik Gantske, Wilhelm Hampel.

LISTA PRZYEMOŻNYCH.

Hotel Hamburgski. Znamyrowski i Przedborza, Lubawski z Włocławka, Felorian z Odessy, Smeier z Krakowa. Hotel Manteuffel. Kupcy H. Goldarbeiter z Petersburga, L. Epstein z Krakowa, O. Schauer z Krakowa, pani Goldenring z Warszawy, kupcy: M. Biezer z Odessy, W. Markusz z Warszawy, S. Warszawski z Inowrocławia, S. Landau z Warszawy, H. Feiler z Wiednia.

szpitalu miejskim lub też zbudowaną będzie dla nich ochrona z fundusów miejskich. Pan Finster zbiera w tym celu podpisy obywateli i godzi się mniemać, że znajdzie gorące poparcie dla swych obywatelskich usiłowań. W mieście naszym znajduje się obecnie kilkanaście osób chorych umysłowo i byłoby do życzenia, ażeby zamiar p. F. jak najrychlej znalazł zastosowanie praktyczne. W razie przechylnej decyzji ze strony władzy, będzie na cel powyższy wynajęty lokal w jednym z domów prywatnych.

(—) Stowarzyszenie pielęgniowania chorych obchodziło w sobotę d. 25 b. m. czwartą rocznicę swej użytecznej działalności przez odprawienie stosownego nabożeństwa. Z okazji tej wplynęły następujące ofiary od pp.: Baruch A. rs. 5 kop. 40, Flatto L. rs. 1, Förster A. rs. 3 k. 60, Friedlander L. rs. 10 k. 80, Frizman D. rs. 2, Grass rs. 1 k. 8, Heimann M. rs. 10 k. 80, Heilmann J. rs. 2, Lewin F. rs. 1, Lichtenfeld Z. rs. 15, Meizel Rabin rs. 2, Rosenblatt S. rs. 22 k. 70, Silberstein M. rs. 50, Silberstein J. rs. 3 k. 24, Szydłowski S. rs. 1, Spokorny M. rs. 1 k. 80, Warszawski H. rs. 1 k. 54, Zółtkowski L. rs. 2, mniejsze ofiary wyniosły rs. 9 k. 29. Razem więc wplynęło rs. 146 k. 25.

(—) Sesa w sprawach sanitarnych zwołana była wczoraj na godzinę 6 wieczorem w sali magistratu. Sprawozdanie podamy w numerze następnym.

(—) Nowa farbiarnia otwarta została w ostatnich tygodniach w Łodzi. Firma krajowców — głównym kierownikiem jest polak skończony inżynier-technolog i biegły chemik.

(—) W pogodę stała trudno już wierzyć wobec ustawicznych zmian, niemal codziennych. We wtorek przez dzień cały horyzont pokryty był chmurami, rzęsy i drobny deszcz powtarzał się kilkakrotnie. We środę od południa zajaśniała pogoda, przyczem aż do wieczora mieliśmy upał. We czwartek przeciągały znów chmury gęste, ostatecznie pogoda utrzymała się jeszcze. Jeżeli wiatr utrzyma kierunek wschodni, można liczyć na trwałszą pogodę, tyle pożądaną przez ziemiaków, jeżeli weźmie kierunek północny — będziemy mieli deszcz.

(—) Wczesnie przy robocie. Wyrobnik mularski Walenty (nazwisko nam niewiadome) wyszedł wczoraj rano o godzinie 6 do roboty. O ósmej zainiosa mu żona śniadanie, lecz nie zastała go na stanowisku. Poszukując za pilnym pracownikiem, znalazła go w pobliżku szynku „urządzonego” już jak najokładniej. Wesolo przysiewiając, wracał ulicą Cegielińska do domu, podążany częstymi szturchacami małżonki. Człowiek ten mógł liczyć najwyżej 30 lat wieku.

(—) Samobójstwo. W nocy ze środy na czwartek powiesił się w mieszkaniu własnego malarz Winiecki, starzec 60-letni. Sensacyjne to samobójstwo w tak późnym wieku, tem smutniejsze sprawia wrażenie, że powodem był znów nałóg do pijaństwa, owa plaga, sprawająca tyle nieśćczęść w klasach roboczych. Winiecki, jak się dowiadujemy, pił przez trzy dni z rzędu, wreszcie z powodu jakiejś awantury został pobity. Ostatnia okoliczność, czas i pociągdaż znarmowane a wskutek tego rozdrażnienie silne, wplynęły na starca do tego stopnia, że odebrał sobie życie.

(—) Trzecie przedstawienie p. A. Siedleckiego, dane na rzecz pogorzalców grodzieskich, przyniosło mierny rezultat materialny. Krzesła pierwszorzędne rozprzedano wprawdzie przy pomocy kilku osób ubroszonych, jakoteż łóż kilkanaście, ale miejsc tańsze nie dopisały najzupełniej. Po skończonym rachunku i odebraniu pieniędzy od osób, które zajmowały się rozprzedaniem biletów, ogłosimy rezultat kasowy.

Produkcy p. Siedleckiego podobają się bardzo. Widzieliśmy kilka sztuk nowych, wcale interesujących. Danem będzie jeszcze jedno przedstawienie na beneficj pani Flory, która jest siłą atrakcyjną w programach pana S. i zyskała sympatyę publiczności tak powierzchownością ujmującą, jakoteż zachowaniem się na scenie, pełnem prostoty i skromności.

(—) Trzy ostatnie koncerty orkiestry „Olk” pod przewodnictwem młodzieńkiego skrzypka Hugona Olk, zakończył się dziś wielkim koncertem w Paradyzie. W razie pogody koncert dany będzie w ogrodzie, w razie deszczu w sali. Osobom, które nie słyszały jeszcze tej orkiestry, doskonale wyćwiczonej oraz solowej gry młodzieńkiego i wielce utalentowanego jej kapelmistrza, radzimy korzystać z dzisiejszego koncertu.

(—) Wieści teatralne. Dyrektor teatru Józef Texel wybiera się z towarzystwem swoim na zimowe leże stanowczo do Radomia. O teatr łódzki konkurują pp. Grabijski i Smotrycki. Towarzystwem ostatniego kieruje obecnie p. Gloger.

W początkach sierpnia spodziewanym jest p. Auerbach, w celu zawarcia kontraktu o teatr „Thalia.”

O G Ł O S Z E N I A.

PRZEWODNIK ADRESOWY.

DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska...

Alfred Kwasniewski LEKARZ-WETERYNARIJ miasta Łodzi...

M. GUTENTAG Jubiler, Nowy-Rynek Nr. 3...

Książeczka legitymacyjna, wydana na imię Władysława Szw...

ОБЪЯВЛЕНИЕ. И. д. Судебного Пристава Създа...

LOKALE do wynajecia, róg Zielonej i Spacerowej Nr. 265-a...

Dyrekcya towarzystwa kredytowego...

podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 25 września (7 październi...

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 28,200.

IV klasowa szkoła filologiczna meżka

ulica Cegielniana, dom Goldberga Nr. 272-i

Mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż zapis uczniów na przyszły rok szkolny...

Kandydaci będą mogli zdawać egzamina zarówno do gimnazjum filologicznego jak i do wyższej szkoły rzemieślniczej.

Przełożony szkoły J. Mejer. 1841-6-6

12 jałowic dwuletnich

czystej krwi holenderskiej na sprzedaż w dobrach Prusinowiec przez Szadek.

Na benefis p. FLORY (medium)

W SOBOTĘ d. 1 sierpnia 1885 r.

W TEATRZE VICTORIA A. Siedlecki

magnetyzer i prestidigitator i pani FLORA (medium).

Sensacyjne produkcje z dziedziny magnetyzmu i magii salonowej.

DIORAMA ruchomych obrazów całego świata.

Początek o godzinie 7-jej wieczorem.

Zarząd drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że w dniu 23 lipca (4 sierpnia) r. b., odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na sprzedaż 10,000 pudów starych, wyszłych z użycia szyn żelaznych.

Osoby życzące przyjąć udział w tej licytacji obowiązane są złożyć w wydziale gospodarczym zarządu drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na Pradze najpóźniej do dnia 23 lipca (4 sierpnia) r. b., do godziny 2-iej po południu opieczętowaną deklarację.

Deklaracja ma obejmować ofertę na całą partję szyn t. j. pudów 10,000. Cena winna być podana za pud szyn i wypisana literami. Przy składaniu deklaracji okazać należy kwit kasy drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej na złożone wadium w ilości rs. 1,000, nadto deklarant obowiązany jest podpisać warunki licytacyjne.

Niedopełniający powyższych zastrzeżeń do konkurencji dopuszczeni nie będą.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w wydziale gospodarczym drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej każdego dnia, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 10-jej rano do 3-iej po południu. 1845-3-2

DYREKCJA ZDROJOWA w Ofen, Franzensbadzie, Gieshüb i Karlsbadzie

główna agentura wszelkich wód mineralnych naturalnych

H. MATTONI

niżej podaje do powszechnej wiadomości, iż powierzyła sprzedaż wszystkich wód mineralnych naturalnych oraz produktów źródłowych na Łódź i okolice wyjątkiem W-mu aptekarzowi

M. SPOKORNY.

W ŁÓDZI.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam honor zawiadomić W-ych pp. doktorów i Szanowną Publiczność, iż przez bezpośrednie stosunki handlowe z powyższą dyrekcją zdrojową urządziłem przy aptece mojej stały skład wód mineralnych naturalnych w hurtowej i detalicznej sprzedaży.

Staraniem mojem będzie, mieć stale na składzie wody i tylko najświeższego czerpania.

Transport wód świeżego czerpania już nadszedł.

M. SPOKORNY. dawniej F. MÜLLER.

1619-24-11

Przyjmuję do nauki KROJU

i robót wszelkich, jako też i do roboty bieliznę, krawieczyzną i znaczenie. Ulica Piotrkowska dom p. W. Matz N. 266, mieszkania 6, drugie piętro.

Nauczycielka robót Karolina Ligeza. 1874-3-3

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż zwiedziwszy wszystkie znacniejsze winiarnie w Krymie i zawiązały z niemi stosunki, zaopatrzylem mój

SKŁAD WIN

znajdujący się przy ulicy Piotrkowskiej w hotelu Hamburgskij, we wszystkie gatunki wina krymskiego, które z powodów wyżej wymienionych sprzedaje bardzo tanio, z czem polecam się łaskawym konsumentom.

Z uszanowaniem M. Ruskak. 1881-6-2

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH pod firmą

Bronisława T.

mieszcząca się w domu Simona pod N. 272-4, przy ulicy Cegielnianej, z dniem 12 b. m. została przeniesioną na ulicę Kamienną N. 1418 do domu gdzie mieści się poczta.

Bronisława z Tarnowskich Biłek. 1826-3-3

Dr. Rajgrodzki

mieszka teraz w domu P. Sachsa przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 280, (obok d. Scheiblera). Leczy choroby kobiec, dzieci, i płc.; przyjmując chorych rano od 8-10, po obied. od 2-4. 1815-12-6

Młoda osoba

posiadająca język polski i niemiecki, poszukuje miejsca do dzieci za BONEJ. 1827-1-1

BIERDA WARSZAWSKA d. 29 lipca.

Table with columns: Wskale, ZA, Dykonte, Z końcem giełdy, Dopełniona transakcyo, Akeye, Dopełniona trans., Z końc. giełdy, Papiry państw., Dopełniona tranz., Z końc. giełdy, Akeye, Dopełniona trans., Z końc. giełdy.

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

Table with columns: z Łodzi, godziny i minuty, do Łodzi, godziny i minuty, listing train routes and times to various stations like Kutna, Aleksandrowa, Berlina, Brzeście litewsk., Moskwy, Petersburga, Miawy, Lublina, Kowia, Kijowa.

Table with columns: Początek przychodzący do Łodzi, Początek odchodzący z Łodzi, listing train arrivals and departures with times.